



Z Ewangelii św. Jana

Wśród tych, którzy przybyli, aby oddać pokłon Bogu w czasie święta, byli też niektórzy Grecy. Oni więc przystąpili do Filipa, pochodzącego z Betsaidy Galilejskiej, i prosili go mówiąc: „Panie, chcemy ujrzeć Jezusa”. (...) A Jezus dał im taką odpowiedź: „Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity. Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne. A kto by chciał Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i Mój sługa. A jeśli ktoś Mi służy, uczci go Mój Ojciec. Teraz dusza Moja doznała lęku i coś mam powiedzieć? Ojcie, wybaw Mnie od tej godziny. Nie, właśnie dlatego przyszedłem na tę godzinę. Ojcie, wsław Twoje imię”. Wtem rozległ się głos z nieba: „Już wsławiłem i jeszcze wsławię”. (...) †

J 12, 20–33

Prawdę najlepiej słyszeć w ciszy

Opowiadał z przejęciem mój znajomy: „Parę dni temu mój mały synek w drodze z przedszkola do domu niespodziewanie zapytał: «Czy tatuś widział Pana Boga? Czy ja mogę Go zobaczyć?» Zupełnie zdezorientowany zacząłem opowiadać jak kochają go jego mama i dziadkowie, i ja sam. Po kilku zdaniach umilkłem i nastąpiła kłopotliwa cisza. Wtedy nasze milczenie przerwało dziecko: «Tatusiu, już wiem, jak wygląda Pan Bóg»”.

Potrzebne są pytania dotyczące wiary. Konieczne są nawet te nieporadne odpowiedzi. Ale najważniejsza jest cisza. Nawet jeśli jest niewygodna i kłopotliwa. W milczeniu adorujemy Pana Jezusa w kościele. Do rachunku sumienia także potrzebne jest wyciszenie serca. Aby w ciszy wielkanocnego poranka móc spotkać Zmartwychwstałego. Bo w ciszy kiełkuje ziarno pszenicy.